

# Winx CLUB



## WINX LOVE

Faragonda powierza  
Layli ważną misję.  
Zaczarowana istota po-  
trzebuje pomocy.  
Natomiast w lesie  
Selvafosca odbędzie się  
niesamowita  
niespodzianka...



Winx Club™ © 2003-2008 Rainbow S.p.A.  
Tutti i diritti riservati. Serie ideata da Igino Straffi

[www.winxclub.com](http://www.winxclub.com)

[www.fabbrieditori.eu](http://www.fabbrieditori.eu)

€ 7,50

ISBN 978-88-451-4735-7



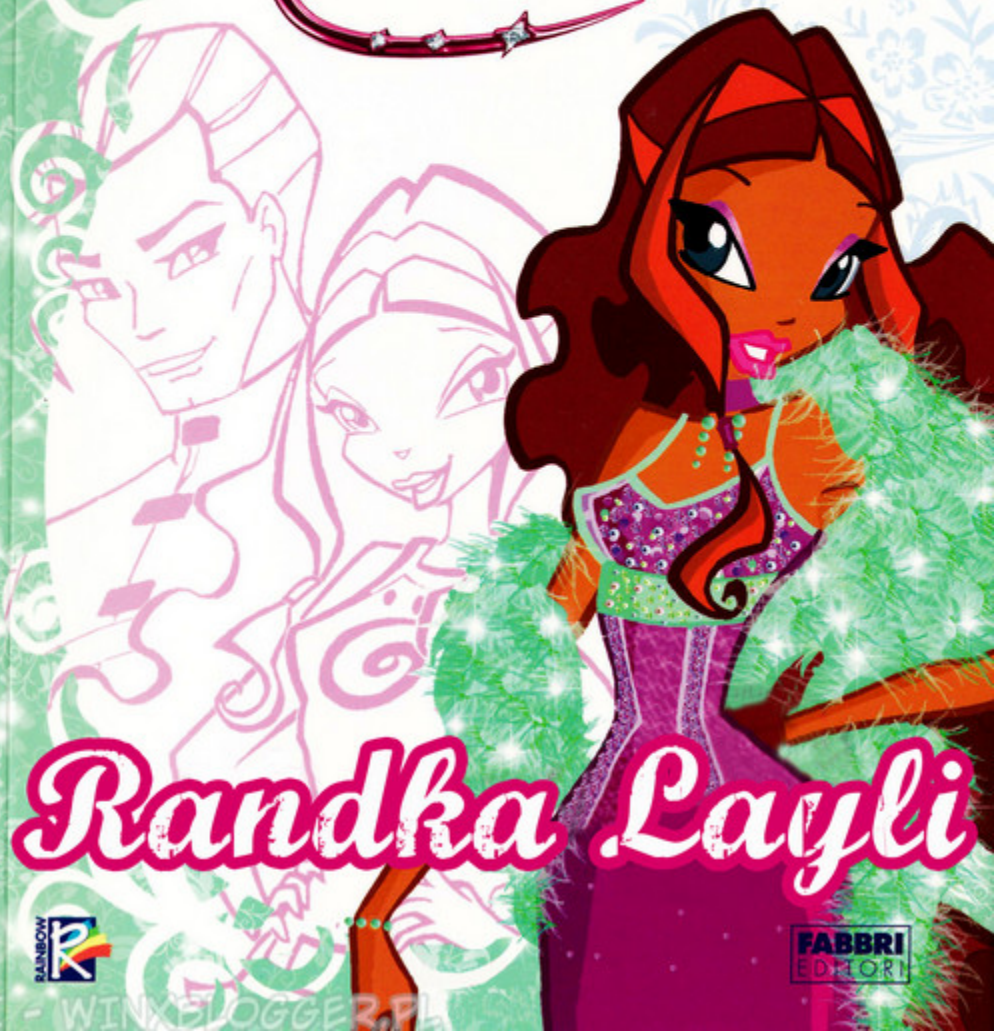
9 788845 147357

WINX LOVE

RANDKA LAYLI

## WINX LOVE

# Winx CLUB



# Randka Layli



FABBRI  
EDITORI

Winx Club™ Rainbow S.p.A  
è titolare dei diritti esclusivi sul marchio Winx Club  
nonché sui personaggi e le immagini di Winx Club

[www.winxclub.com](http://www.winxclub.com)

Per questo volume, su licenza Rainbow  
© 2008 RCS Libri S.p.A., Milano  
I edizione Fabbri Editori, 2008  
Tutti i diritti sono riservati

Testo *Regina Bizzi*

Progetto grafico  
Copertina *Rainbow S.p.A.*  
Interni *Francesco Viscichio*

Stampato nel 2008  
presso Lito Terrazzi S.r.l., Firenze

ISBN 978-88-451-4735-7

[www.fabbrieditori.eu](http://www.fabbrieditori.eu)

**Winx**  
CLUB™



**RANDKA LAYLI**

**FABBRI**  
EDITORI

TLUMACZENIE FLAWLI - WINXBLOGGER.PL



## Bardzo wyjątkowe urodziny

Niebo było błękitne i bezchmurne, a słońce świeciło na ogrodzie Alfei. Winx spacerowały po nim, wesołe i pełne energii, jak zawsze.

- Jaki dziś piękny dzień! - zawołała Flora. -  
Magix jest piękne o tej porze roku!

- Szkoda, że nasze wakacje już się kończą -  
powiedziała Musa.

- No tak - przyznała Tecna. - Nawet jeśli był to  
dziwny pomysł, aby przyjechać tu na wakacje i  
to nie dlatego, żeby się uczyć.

Bloom uśmiechnęła się i odwróciła w stronę przyjaciółek.

- Faragonda jest bardzo miła, że postanowiła ugościć nas na chwilę - powiedziała. - Będziemy mogły zobaczyć stare nauczycielki, dowiedzieć się czegoś o nowych uczennicach, znów spać w swoich dawnych pokojach...

- I skorzystać ze wspaniałych wyprzedaży w mieście Magix i Adquistes! - podsumowała Stella.

Bloom, Flora, Musa i Tecna zaczęły się śmiać.

- Śmiecie się, śmiecie - powiedziała Stella, udając obrażoną. - To jest najlepszy czas na zakupy. No ale tak, nie znacie się na modzie...

Czwórka Winx zaczęła się śmiać jeszcze bardziej. Po pewnym czasie również i Stella. To nie była prawda, że się obraziła: po prostu żartowała sobie z nich.

Layla dziwnie milczała. Chodziła zamyślona, zapatrzona przed siebie i wydawało się, że nie słyszała nic, co właśnie powiedziały jej przyjaciółki.

Musa podeszła kilka kroków i wzięła ją za rękę.

- Nasze wakacje się jeszcze nie skończyły - powiedziała i odwróciła się, mrugając w stronę pozostałych Winx. - Moim zdaniem, na koniec musimy urządzić imprezę.

- Z muzyką, słodyczami i kolorowymi balonami - dodała Stella, która obeznana była w tym temacie.

- I oczywiście mnóstwo prezentów - podsumowała Bloom. - Krótko mówiąc to będą prawdziwe...

- ...Urodziny! - powiedziały chórem Bloom, Stella, Flora, Musa i Tecna.

Wydawało się, że Layla znów ich nie słyszała. Kontynuowała spacer, patrząc prosto przed siebie, zagubiona w myślach.

- Puk, puk? Jest tam kto? - zapytała Musa, kładąc swoją rękę na jej ramieniu. - Layla, możemy wiedzieć co się stało? Mówimy o twoim przyjęciu urodzinowym, jeżeli nie zrozumiałaś. Jakoś nie wydajesz się być bardzo zainteresowana.

Layla nagle się otrząsnęła.

- Oh,tak! Jutro są moje urodziny.

- To prawda! A co może być lepszego, niż świętowanie ze swoimi przyjaciółkami? - powiedziała Bloom.

Layla spojrzała na Winx z poczuciem winy i przygryzła wargę. Milczała jeszcze przez chwilę, po czym w końcu przemówiła:

- Tak przy okazji, dziewczyny: Przepraszam bardzo, ale nie mogę jutro z wami świętować - powiedziała.

- Nie? Dlaczego? - zapytała rozczarowana Stella.

- No wiesz... Nabu jest bardzo zajęty ze swoim uczniem magiem i niestety nie możemy spędzać zbyt dużo czasu razem - wyjaśniła Layla. - Od dłuższego czasu się nie widzieliśmy, a ja obiecałam, że wrócę w dniu urodzin do swojego domu. Przepraszam, że nie mogę świętować razem z wami, ale dla mnie to wyjątkowa okazja, aby wreszcie go zobaczyć. Po opuszczeniu planety, będę kontynuować naukę.

- Jeśli tak, to jesteś usprawiedliwiona - powiedziała Stella. - W takim razie będziemy świętować z tobą w inny dzień, udając, że są to twoje urodziny. Liczy się przecież bycie razem, a przede wszystkim, abyś ten niezwykle dzień spędziła z drugą połówką twojego serca.

- Połówka mojego serca... Tak... - zamruczała Layla i jej tęskniący wzrok powędrował ku horyzontowi.

Tecna dokładnie to przeanalizowała.

- Może i mam tendencję do analizowania rzeczy - powiedziała, - ale wydaje mi się, że jest coś nie tak pomiędzy tobą, a Nabu. Czyż nie mam racji?

Layla westchnęła.

- Nie, nic się nie stało. - powiedziała, ale jej głos brzmiał inaczej. Odwróciła się twarzą do dziewczyn i powiedziała:

- Przepraszam, dziewczyny, ale muszę pobyć teraz sama. Do zobaczenia później.

Nie dając jej przyjaciółkom czasu na odpowiedź, odeszła żwawo w stronę drzwi szkoły.

Winx obserwowały ją z daleka ze zmartwieniem. Tak, Nabu i Layla mieli problem.



## Wątpliwosci Layli

Layla udała się do swojego pokoju. Miała na sobie jasny dres, sznurowane buty do biegania i długie rozpuszczone, kręcone włosy. Następnie zeszła po schodach i wyszła na zewnątrz w stronę lasu Selva-fosca

Czarodziejka fluidów lubiła biegać. Działo to dla niej antystresowo. Pozwoliła, żeby ogarnął ją spokój w chwilach najwyższego napięcia. Często podczas biegania przychodził jej do głowy rozwiązanie problemu, który wcześniej wydawał się być nie do pokonania. Tym razem jednak zwątpiła, że bieg może służyć jakimkolwiek celowi.



Tecna miała rację: tak naprawdę było coś nie tak. Nawet jeśli tego nie ukazywała, Layla miała pełno wątpliwości co do Nabu. Problem polegał na tym, że z powodu obowiązków w stosunku do maga i zarazem księcia, nie widzieli się ze sobą bardzo długo. Na początku czarodziejce wydawało się, że nie będzie z tym problemu. Nabu przecież ją kochał i była gotowa nie widzieć go długi czas, zwłaszcza, że to było ważne dla niego. Z każdym miesiącem jednak zdawała sobie sprawę, że spędzają ze sobą naprawdę nie wiele czasu i w zasadzie zaczęli oddalać się od siebie. Chwile, które spędzili tylko we dwoje, można była policzyć na palcach jednej ręki. Nie mieli czasu, żeby otworzyć się przed sobą, dowiedzieć się, co mają ze sobą wspólnego.

To właśnie bardzo martwiło Laylę. Kolejny cały dzień spędzi z Nabu. Nigdy nie spędzali ze sobą wiele czasu i co jeśli w pewnym momencie zda sobie sprawę, że nie jest on odpowiednim facetem dla niej?

Te właśnie pytania tak ją dręczyły. Zdała sobie sprawę, że gdyby zwierzyła się swoim przyjaciółkom, one na pewno by zrozumiały i powiedziały jej, że jej zmartwienia są bezpodstawne. Czarodziejka jednakże była dumna i nie lubiła ukazywać swoich uczuć. Więc teraz biegła pomiędzy drzewami Salvafosca, starając się uciec od swoich myśli.

- I pomyśleć, że na początku Nabu mi się nie podobał - przypomniała sobie Layla i uśmiechnęła się. - Kiedy przedstawił się jako Ophir, myślałam, że jest sojusznikiem Valtora. Wyglądał na zarozumiałego i aroganckiego! Aż w końcu doszło do pewnego zdarzenia w Czerwonej Wieży i zrozumiałam, że był cały czas po naszej stronie. Minęło sporo czasu, zanim mu zaufałam... Ale w końcu zrozumiałam, że jest wspaniałomyślny i szlachetny.

Layla zwolniła nieco, pozwalając kroku śledzić rytm serca. Przechadzka po lesie przyniosła pożądane efekty: stopniowo czarodziejka odzyskała spokój.

- A co to była za niespodzianka, kiedy okazało się, że był moim narzeczonym! Na początku byłam zła, ale potem pomyślałam, że nie jest tak źle: byłam już wtedy trochę zakochana! Na szczęście nasi rodzice poczuli się źle, że chcieli nas zmusić do tego i zrezygnowali ze swoich nalegań. Ale w tamtym momencie zdaliśmy sobie sprawę, że dzięki nim staliśmy się szczęśliwi...

Layla się uśmiechnęła. Stopniowo udawało jej się znaleźć spokój i odzyskać humor.

- Być może za dużo myślę i wywołuję problemy. Ja i Nabu się kochamy. To normalne, że jestem wstrząśnięta tym, że go tyle nie widuje. Jestem nastawiona zbyt emocjonalnie, to wszystko.



Słońce zaczęło zachodzić. Layla odwróciła się i udała z powrotem do Alfei. Spacer dobrze jej zrobił: odzyskała spokój i była gotowa stawić czoła cemukolwiek. Uśmiechnęła się, otwierając bramy szkoły, mając na uwadze wykonanie jeszcze kilku czynności: wziąć prysznic i udać się do swoich przyjaciółek na imprezową kolację. Miała spędzić z nimi cały wieczór, a na potem iść spać i marzyć o spotkaniu, którego oczekiwała.

Szkoda, że nieco później nieprzyjemna niespodzianka całkowicie zmieniła jej plany.



## Magiczny zółw

Layla szła korytarzem szkoły, dysząc ciężko po długiej, przebytej mecie. Aby dostać się do jej pokoju, musiała przejść obok biura Dyrektorki. Drzwi do gabinetu były uchylone. Nie zważając na to poszła dalej. Nagle Layla usłyszała krzyknięcie Faragondy:

- Oh, wielkie nieba! Ależ to straszne!

Czarodziejka Fluidów zatrzymała się natychmiast. Nie wiedziała czy zapukać, bo to dowodziło by tego, że podsłuchiwała, czy może iść dalej, przymykając na to oko. Po chwili zastanowienia, stwierdziła, że chce dowiedzieć się czegoś więcej. W końcu po tym wszystkim co usłyszała przez przypadek, zdawało się, że Faragonda potrzebowała pomocy.



Zbliżyła się do drzwi i zapukała stanowczo.

- Mogę wejść? - zapytała. - To ja, Layla.

- Layla, kochanie! - zawołała Faragonda. - Przyszłaś w złym momencie.

- Wiem - powiedziała czarodziejka, wchodząc. - To znaczy, mam na myśli, że... byłam na korytarzu, kiedy usłyszałam pani słowa. Coś złego się stało?

- Coś strasznego - powiedziała dyrektorka. - Ledwo co wróciłam i otrzymałam wiadomość od Ninfei, która jest wróżką opiekunką Fontanny. Żółw został porwany.

Layla w tym samym momencie zauważyła, że na biurku dyrektorki siedziała malutka Livy, wróżka wiadomości. To ta Pixie przyniosła Faragondzie wiadomość. Layla przywitała wróżkę, a następnie zwróciła się do Faragondy:

- Jaki żółw?

- Żółw Marzeń - odpowiedziała Faragonda. - Jest to jeden z najrzadszych i najcenniejszych zwierząt żyjących w lesie Selvafośca.

- Żółw Marzeń? Nigdy o nim nie słyszałam.

- Istnieje tylko kilka takich okazów w całym Magicznym Wymiarze - wyjaśniła dyrektorka. - Ten, który mieszka w lesie był najstarszym ze wszystkich. Ta istota jest bardzo ważna dla sztuk magicznych.

- Dlaczego?

- Z powodu jego pancerza. Gdy jest porysowana, produkuje specjalny proszek, Złoty Proszek Marzeń. Ten magiczny pył pozwala na spełnienie najskrytszych snów. Wystarczy tylko nałożyć go na oczy przed snem... Jeśli wpadnie w niepowołane ręce, pozwoli on tym, którzy go używają, manipulować marzeniami innych ludzi - powiedziała Faragonda, wzdychając. - Rozumiesz teraz, dlaczego się tak denerwuję?

Layla skinęła głową z powagą.

- Oczywiście, że rozumiem. Co się dokładnie stało?

- Zobacz sama - powiedziała dyrektorka i podała wiadomość od Ninfei.

Sprawy miały się następująco. Tego ranka Zing i Livi bawiły się, goniąc się wzajemnie po lesie. W pewnym momencie usłyszały podejrzany hałas. Tak więc dwie Pixie przerwały swoją zabawę i ukryły się między igłami sosny, aby odkryć przyczynę.

Wkrótce po tym, zauważyły trzy postacie z kapturami, które wędrowały dyskretnie po lesie. Trzy sylwetki zatrzymały się pod srebrną sosną i zaczęły rozglądać się wokół, jakby czegoś szukały. Następnie jedna z trzech postaci wyciągnęła rękę spod płaszcza i rzuciła wiązkę energii w krzew, który znajdował się w pobliżu.

Wówczas Zing zauważyła Żółwia Marzeń: stał nieruchomo u podnóża krzewów, który najwyraźniej zasnął od zaklęcia, rzuconego przez tajemniczą postać w kapturze. Jedna z nich miała ze sobą złotą klatkę. Podeszła ona do gałęzi, wzięła Żółwia i włożyła go do środka. Następnie do niej dołączyły pozostałe dwie i razem odeszły z lasu.

- Tak było, Livy? - zapytała czarodziejka fluidów, gdy skończyła czytać list od Ninfei.

- Tak, niestety. Byłyśmy tylko we dwie i nie mogłyśmy nic zrobić... I tym sposobem nasz Żółw został porwany! - potwierdziła Pixie wiadomości, ze łzami w oczach.

- Kochaniutka, wiesz, że to nie twoja wina - Layla starała się ją pocieszyć i pogłaskała ją po blond włosach. Następnie zwróciła się do Faragondy - Organizuje pani misję ratunkową? - zapytała.

- Ninfea poprosiła mnie o pomoc, ale nie wiem jak to zrobić - odpowiedziała Faragonda. - Za pół godziny muszę wyjść na ważną magiczną konferencję i nie wiem jak sobie z tym poradzę.

- Jeżeli pani by pozwoliła, ja z Winx możemy nad tym pomyśleć - zaproponowała Layla. - Być może znalezienie tajemniczych porywaczy będzie łatwiejsze niż nam się wydaje.

- Masz pomysł, kto to mógł zrobić? - zapytała Faragonda.

- Więcej niż pomysł, mam pewność. Tylko bardzo złe istoty mogły porwać tak cenne magiczne zwierzę. Poza tym okazuje się, że były 3 postacie z kapturami, więc jest jestem przekonana, że to Trix.

- Tak, to jest możliwe. - powiedziała Faragonda. - Dobrze Laylo, zostawiam wszystko w ręce twoje i Winx. Dziękuję, nie wiem co bym bez ciebie zrobiła.

- Niech się pani nie martwi - powiedziała czarodziejka. - My Winx mamy do wyrównania rachunki z tymi wiedźmami. Wiemy, że możemy je pokonać i obiecuję, znajdziemy Żółwia i zanieśmy go do lasu Selvafosca w jednym kawałku.



## Nowa misja

Po opuszczeniu biura Faragondy, Layla udała się do sali bankietowej, mając nadzieję, że spotka tam swoje przyjaciółki. W rzeczywistości, gdy tylko udała się korytarzem, prowadzącym do sali, o mały włos, a zderzyłaby się z Bloom i pozostałymi Winx.

- Layla, gdzie byłaś? - zapytała czarodziejka ognia smoka. - Od obiadu cię szukałyśmy!

- Coś się stało - powiedziała czarodziejka fluidów.

- Mamy nową misję.



- Nowa misja? - zapytała Stella. - Co się stało?

- To skomplikowane, nie mam siły wytłumaczyć tego na dwóch nogach. Możemy udać się do twojego pokoju i porozmawiać o tym, Bloom?

- Jasne, chodźmy - odparła czarodziejka Domino. Godzinę później, Layla opowiedziała przyjaciółkom wszystko co wiedziała o Żółtym Marzeń i jego porywaczach. Trzeba było złapać osoby odpowiedzialne za to.

- Przekłete Trix! - zawołała Musa. - W ten czy inny sposób, zawsze są w pobliżu.

- Co za tchórzostwo, żeby porwać bezbronne zwierzę! - powiedziała Flora z oburzeniem.

- To prawda, ale czy jesteś pewna, że to były one? - spytała Tecna.

Czarodziejki przez chwilę milczały, zaskoczone pytaniem. Następnie Layla zapytała:

- Dlaczego tak mówisz? Były przecież trzy osoby w katurach.

- Tak, ale to jest jedyna wskazówka, jaką mamy - powiedziała Tecna. - Na podstawie tego można sądzić, że mamy do czynienia z trzema nowymi wrogami.

- Gdyby tak rzeczywiście było, wszystko stałoby się bardziej skomplikowane, bo nie wiedziałybyśmy nawet gdzie zacząć poszukiwania - stwierdziła Layla.

- No weź, Tecna, za dużo mówisz! - powiedziała Stella. - Jest ich trójka, zrobiły coś złego... Kto inny to może być, jak nie nasi zacięci wrogowie?

Tecna westchnęła. - Przypuszczam, że w przypadku braku innych dowodów, musimy trzymać się tego założenia - przyznała. - Powiedz Layla, masz już jakiś plan?

- Mniej więcej - powiedziała czarodziejka fluidów. - Myślałam, że na początek możemy jutro przeszukać stare kryjówki używane przez Trix, czyli Chmurną Wieżę, zamek Darkara, kryjówkę Valtora.

Może gdzieś w tych schronieniach znajdziemy wskazówkę i dowiemy się, gdzie się ukryły. Oczywiście Tecno, biorąc pod uwagę twoją pomoc w znalezieniu wskazówek do analizy.

- Nie ma problemu - powiedziała Tecna. - Obawiam się jednak, że w twoim planie jest mały błąd.

- Błąd? - zapytała zdezorientowana Layla. - Ale jaki?

- Na przykład taki, że powiedziałaś w liczbie mnogiej - oznajmiła Bloom, a następnie się uśmiechnęła. - Zapomniałaś, co cię czeka jutro?

Layla nie zrozumiała, o co chodzi. Chwilę później przypomniała sobie - jutro są jej urodziny, dzień, w którym spotka się z Nabu. Jak mogła o tym zapomnieć?

- Ty jutro nie będziesz brała udziału w misji - kontynuowała Bloom. - Będziesz cieszyła się randką, a my pokonamy Trix.

- Ale dziewczyny, nie mogę was porzucić! To niesprawiedliwe!

- Powiem ci, co nie jest w porządku - powiedziała Stella, wskazując ostrzegawczo w stronę Layli. - Nie jest sprawiedliwe to, że stracisz najważniejsze wydarzenie w roku, na walkę z tymi trzema strasznymi wiedźmami.

- Odwagi, Laylo. Zaufaj nam - powiedziała Musa. - Będzie ciężko walczyć w piątkę, ale teraz jesteśmy czarodziejkami Enchantix. Dlatego możesz świętować swoje urodziny tak jak należy.

- Ale ja...

W tym samym momencie zadzwonił telefon. Layli zajęło trochę czasu, aż zorientowała się, że to był właśnie on. Popatrzyła na wyświetlacz - na nim widniało oczekujące video-połączenie.

- To Nabu - powiedziała, a jej serce zaczęło bić z olbrzymią prędkością.

- No dalej, odbierz - rozkazała Flora.

Layla odebrała połączenie. Na ekranie pojawiła się twarz chłopaka.

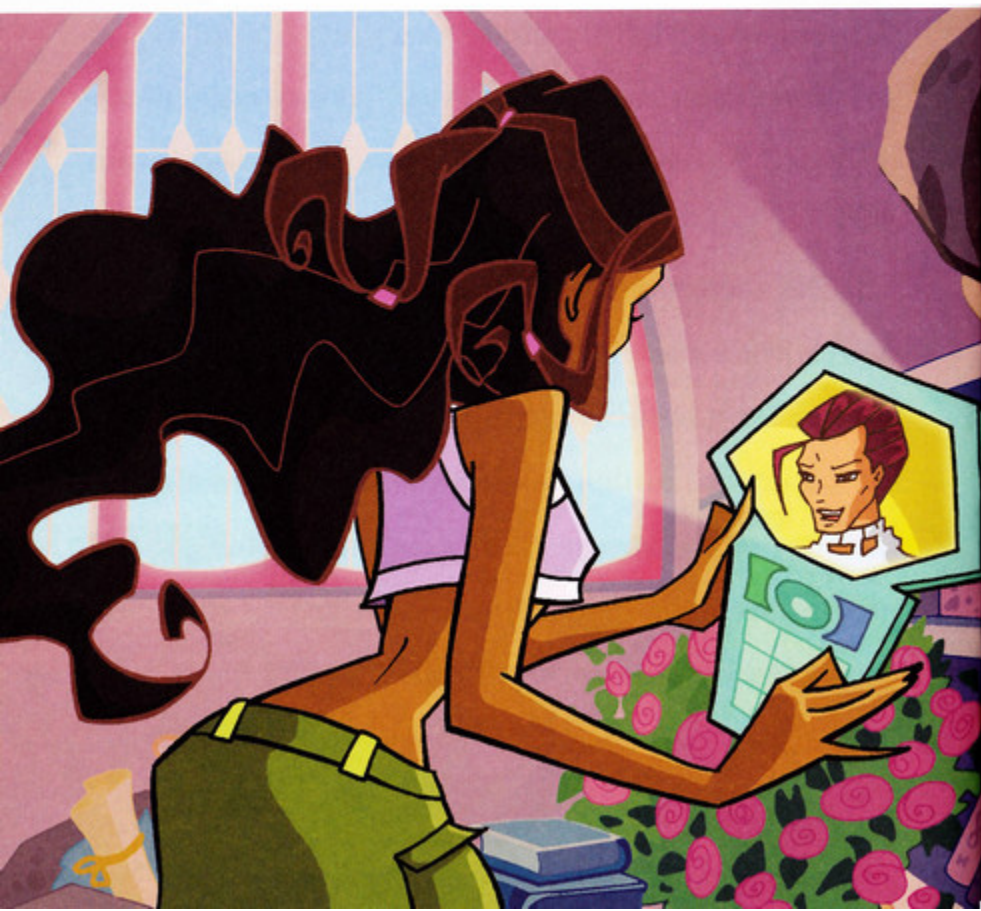
- Cześć, Layla. Jak się czujesz?

- Dobrze, Nabu, dzięki. Jak tam twoje nauki?

Nie wiedząc o tym, Layla włączyła tryb głośnomówiący. Winx słyszały wszystko co Nabu powiedział. Stella długo gestykulowała, aby dać do zrozumienia dziewczynie, co się stało, ale czarodziejka była tak bardzo zajęta rozmową telefoniczną, że nic nie zauważyła. Winx nie pozostało nic innego jak słuchać całą rozmowę, a potem udawać, że nic nie słyszały.



- O której godzinie jutro będziesz? - spytała Layla.
- Cóż, jeżeli chodzi o jutro... Obawiam się, że jest mały problem.
- Problem? Ale jaki?
- Wystąpił nagle - powiedział Nabu. - Na ostatnią chwilę powierzono mi wyjątkową misję i nie mogę przyjechać do ciebie. Tak bardzo mi przykro.



- Ah. Rozumiem.
- Laylo, bardzo mi przykro. Wiem, że dla ciebie jutro jest ważny dzień, ale ta misja jest częścią praktyki i nie mogłem odmówić. Chciałabyś zobaczyć się pojutrze?
- Nie powinieneś być wtedy na innej planecie?
- Biorąc pod uwagę to, że nie mogę przyjść jutro do ciebie, dostałem wolny następnego dnia.
- Nie wiem, czy uda nam się wtedy zobaczyć. Zawsze mogą ci wymyślić w minutę kolejną misję...
- powiedziała z ironią Layla.
- Layla, bardzo mi przykro. Ale proszę, spróbuj mnie zrozumieć.
- To ty spróbuj mnie zrozumieć - powiedziała Layla - Nie zrozum mnie źle, ja bardzo dobrze rozumiem twoje plany. Ale nie możesz oczekiwać, że ja nie będę mieć żadnych.

- Wiem o tym i jest mi naprawdę przykro. Obiecuję, że ci to wynagrodzę.

- Mam taką nadzieję. A teraz myślę, że powinnam już iść. Ja wraz z innymi. Pogadamy jutro wieczorem - mówiąc to Layla przerwała połączenie.

Kiedy podniosła wzrok z ekranu telefonu, spojrzała na twarze przyjaciółek i zrozumiała, że wszystko słyszały.

Winx czuły się niezręcznie, że podsłuchały nieświadomie ich rozmowę. Jako pierwsza odwagę znalazła Bloom.

- Layla, tak bardzo nam przykro - powiedziała.

- Takie rzeczy się zdarzają - powiedziała Musa, niepewnie.

- Przede wszystkim liczy się to, że jesteście razem

- powiedziała Flora, starając się brzmieć przekonująco. - Co się zmieni, jeżeli poczekaś jeszcze jeden dzień?

- Co wy wszystkie powariowałyście? - wtrąciła się Stella. - Jutro są jej urodziny, a on rzucił ją dla jakiejś głupiej misji! Jest chamem, idiotą... Ała! - krzyknęła. Tecna nadepnęła jej na nogę, żeby zmusić ją do milczenia.

Layla uśmiechnęła się niechętnie. Chcesz czy nie - Stella zawsze była szczerą i mówiła to, co myślała.

- Już dobrze, dziewczyny - powiedziała. - A więc nasze spotkanie kończy się tutaj. Nadszedł czas, aby pójść do łóżek, jutro czeka nas ciężki dzień.

- Nas czeka? - zapytała Bloom.

- Dokładnie - powiedziała Layla. - Przynajmniej ten telefon rozwiązał nasz problem. Jutro mogę iść z wami na misję.



## Połowanie na czarownice

Następnego dnia rano, Layla obudziła się o świcie. Spała bardzo mało. Te kilka chwil, podczas których udało jej się zasnąć, były przepełnione koszmarami. Więc nic dziwnego, że w dniu swoich urodzin, Layla wstała w bardzo złym nastroju.

Wczoraj wieczorem próbowała zrozumieć argumenty Nabu, ale prawda była taka, że zachowanie chłopaka bardzo ją wkurzyło. Nabu zachował się egoistycznie. Jeśli myślał, że może się obejść bez niej w tak ważnym dniu, to ona może zrobić to samo w stosunku do niego, na zawsze. Layla była silna i zdecydowana, więc nie potrzebuje dla siebie faceta, zwłaszcza takiego, który jest arogancki, zarozumiały i stawia swoje interesy ponad nią.

Czarodziejka fluidów ubrała się i poszła obudzić przyjaciółki. Wszystkie razem zjadły śniadanie, po czym przemieniły się i poleciały do pierwszego przystanku: Chmurnej Wieży. Layla była przekonana, że Trix mogły się tam schronić, co zresztą robiły już więcej niż jeden raz. Używały tej szkoły jako kryjówek.

Kiedy przybyły, poprosiły o wizytę u Griffin. Wiedźma przyjęła je w swoim gabinecie i uważnie wysłuchiwała Laylę, która wyjaśniła przyczynę niespodziewanej wizyty. Mimo, że martwiła się o Żółwia, nie pozwoliła czarodziejkom rozpocząć poszukiwań.

- Zapewniam was, że nie ma tutaj Trix - powiedziała przyjaznym, ale stanowczym głosem. - Po ostatnim incydencie zainstalowaliśmy magiczny system monitoringu, który jest niezawodny. Jeśli spróbują się znów tu pojawić, natychmiast się o tym dowiem.

- Ale pani Dyrektor Griffin...

- Layla, postaw się na moim miejscu - powiedziała dyrektorka. - Jak to będzie wyglądać w oczach moich uczennic, gdy pozwolę czarodziejkom przeszukiwać moją szkołę? Masz moje słowo - Trix nie mogły tutaj wejść.

Layla westchnęła. - Dziękuję, pani Dyrektor. Poszukamy gdzie indziej - powiedziała. Winx wyszły z Chmurnej Wieży i wzbiły się w powietrze.

- Jaki jest nasz następny przystanek, Layla? - zapytała Musa.

- Podziemny Zamek Darkara - powiedziała czarodziejka fluidów. - Trix mogły wrócić do kryjówki swojego starego sojusznika.

- Zamek Darkara? - spytała Stella i zazdrzała. - To miejsce, które jest mroczne, zimne i przepełnione lepkimi potworami?

- Księżniczko Solarii, boisz się? - zażartowała Bloom. - Jesteś teraz Wróżką Strażniczką.

- Ja się nie boję! - zawołała Stella. - Nie w tym rzecz. Zamek Darkara jest wewnątrz góry, gdzie nie przechodzi nawet najśłabszy promyk słońca. Wiesz o tym, że ja bez światła słabnę. W środku będę pozbawiona mocy.

- Ah, rozumiem... - powiedziała Bloom złośliwie.

- Co zamierzasz zrobić?

- Zostanę na zewnątrz, oczywiście - odpowiedziała czarodziejka Słońca i Księżyca. - Jeśli będziecie potrzebować pomocy, to wezwijcie mnie, a ja przybędę.

Pozostałe Winx pożegnały Stellę i wyruszyły w stronę wnętrza góry, gdzie ukryty był zamek Darkara. Stella została na straży przed wejściem.

Zajęło im trochę czasu, aby dojść do celu. Zamek był w jaskini w głębi góry. Kiedy tam przybyły, miejsce wyglądało na opuszczone.

Layla odwróciła się do Tecny.

- Twoje urządzenie wykryło coś? - zapytała.

- Nie, przykro mi.

- Jesteś pewna? Żadnego śladu czarownic?

Tecna pokręciła głową. - Nie, tylko słabe sygnały z dawnych czasów - powiedziała. - Ostatnio nie było tutaj czarownic.

- Będziemy nadal szukać. W tym miejscu pełno jest tajemnych przejść.

Layla kierując czarodziejkami, udała się w głąb podziemnego zamku. Pomimo ich wysiłków, poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Po czarownicach nie został nawet cień.

Po wielu godzinach spędzonych na patrolowaniu zamku, Winx wyszły na świeże powietrze. Layla zaczynała się denerwować. Znalezienie tych czarownic było trudniejsze, niż myślała.

- Znalazłyście coś? - zapytała Stella, gdy tylko zobaczyła przyjaciółki.

- Niestety nie - powiedziała Layla. - Nie pozostaje nam nic innego, jak sprawdzić kryjówkę Valtora. Jeśli nie znajdziemy tam Trix, to ja już nie wiem gdzie szukać.

Winx znów wzniosły się w powietrze, tym razem w stronę lasu.

Podczas sojuszu, Trix kryły się w otchłani międzywymiarowej w lesie. Dzięki swoim urządzeniom, Tecnie łatwo udało się namierzyć stare siedlisko czarownic.

- Co za straszne miejsce! - zawołała Stella, wchodząc do środka.

- Cóż, jak na kryjówkę czarownic, nie jest jeszcze tak źle - powiedziała Musa. - Nie ma żadnego nietoperza, pajęczyn zwisających z sufitu.

- A co mnie obchodzą nietoperze, mówiłam o wystroju - powiedziała czarodziejka Solarii. - To dawno wyszło z mody...

- Stella! - krzyknęły Winx chórem.

- Stella, proszę cię - powiedziała Layla, ledwie powstrzymując zniecierpliwienie. - Jesteśmy tutaj, żeby dowiedzieć się o miejscu przebywania Trix, a nie w celu omówienia wystroju!

I tym razem, Winx przeszukały całą kryjówkę, ale bez rezultatu. Urządzenie Tecny nie wykazało żadnej obecności czarownic.

Layla zaczęła się denerwować. W tym momencie czarodziejka powinna być z Nabu, trzymając go za rękę i wędrując wzdłuż ulic Magix. Zamiast tego z powodu nieprzewidzianej misji jej chłopaka oraz faktu niezalezienia Trix, Layla przeżywała swoje najgorsze urodziny życia.

Czarodziejka fluidów rozejrzała się wokół, szukając tropu. Ale im dłużej się przyglądała, tym bardziej kryjówka Valtora wydawała się być bardziej pusta.

Nagle zauważyła jakiś ruch kątem oka. Tak, to był jakiś cień za nią! Znalazła je w końcu! Odwróciła się i rzuciła zaklęcie:

- Atak Morfixu!

- Layla, nie! - krzyknęła Tecna. - Tarcza elektrody! - Deszcz szklanych odłamków trafił w tarczę utworzoną przez Tecnę, która na szczęście ochroniła dziewczyny przed zranieniem.



- Layla, oszalałaś? - zapytała Musa. - Co ty wyprawiasz?

- Zobaczyłam cię kątem oka - wytłumaczyła czarodziejka fluidów. - Myślałam, że to Trix.

Tecna potrząsnęła głową. - To co zobaczyłaś to było twoje odbicie w lustrze, które zostało rozbite przez atak - wyjaśniła. - O mało co nie pocięłaś nas na kawałki.

- Tak bardzo mi przykro - zaczęła przeproszać Layla, z wielkim żalem.

Bloom podeszła do niej i pożyła rękę na jej ramieniu.

- Nie martw się - powiedziała. - Mogło to się zdarzyć każdemu. Jesteś zmęczona. Wróćmy do domu.

- Ale Trix...

- Layla, przykro mi, ale tutaj ich nie ma - powiedziała Flora łagodnie. - Musimy wrócić do Alfei i wymyślić nowy plan.

Layla westchnęła. Zdecydowanie chciała zapomnieć o tym dniu.





## Niespodzianka w lesie Selvaforca

Było późne popołudnie. Flora zaproponowała zakończyć transformację i wrócić do Alfei przez las: jej zdaniem, nie ma nic lepszego niż spacer po lesie, a przy okazji się rozchmurzą.

Czarodziejki przechadzały się między drzewami. Niebieski motyl usiadł na włosach Layli, ale ona nawet tego nie zauważyła. Za bardzo była pogrążona w myślach.

- Ej! - Powiedziała w pewnym momencie Stella. - To miejsce wydaje mi się znajome... Nie jesteśmy czasami blisko wioski Pixie?

Na wspomnienie ich małych przyjaciół, Layla potrząsnęła głową. Rozejrzała się, po czym powiedziała:

- Tak, to prawda. Tam jest ich wioska.

- Może powinniśmy je znaleźć - powiedziała Stella. - Poinformowałybyśmy je o stanie poszukiwań Żółwia.

- Ale nie mam im nic do powiedzenia. Nie znaleźliśmy niczego - powiedziała Layla.

- To prawda, ale mogą się martwić. Wiedzą, że dokładamy wszelkich starań, aby go odnaleźć - nalegała czarodziejka Słońca i Księżyca. - Chodźmy!

Winx udały się w kierunku Wioski Pixie. Dyskretnie mała grupka skręciła w lewo za Laylą. Kiedy czarodziejka fluidów odsunęła konar drzewa, ukazała się wioska...

- Niespodzianka! - Zawołały chórem wszystkie Pixie.

Wioska została świątecznia ozdobiona. Pełno było jasnych lampek i kolorowych balonów zwisających z drzew. Między dwoma srebrnymi sosnami wisiał transparent, na którym było napisane wielkimi połyskującymi magią literami:

*WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO, LAYLA!*

Layla nie zdążyła nawet zareagować na to, że nagle została otoczona przez wróżki.

- Spełnienia wielu magicznych życzeń, Laylo!

- Tysięcy czarodziejskich dni!

Czarodziejka fluidów miała łzy w oczach ze wzruszenia. Nie spodziewała się takiej niespodzianki.

- Ale jak wy to zobiliście? - zapytała.

- Pamiętasz sytuację, gdy nie chciałam wejść do zamku Darkara? - zapytała Stella. - To była wymówka. Kiedy byliście wewnątrz góry, przyleciałam tutaj, aby zorganizować imprezę z Pixie. Wydaje mi się, że niespodzianka się udała.

- Oczywiście, że tak - powiedziała Layla. - Dziękuję wam, dziewczyny, bardzo dziękuję.

- Było nam bardzo przykro, że twoja randka się nie udała, i że nie możesz świętować swoich urodzin - powiedziała Bloom. - I dlatego zorganizowałyśmy tą imprezę niespodziankę. Poza tym wystarczy już tego gadania! Świętujmy!

Musa wyczarowała magiczne instrumenty, które zaczęły same grać, a Stella rozrzuciła iskry na drzewach, aby atmosfera była jeszcze bardziej magiczna. Bloom i Tecna pomogły Pixie roznieść słodczyki i napoje, a Flora wyczarowała pachnące naszyjniki z kwiatów dla czarodziejek i wróżek.

Layla była bardzo szczęśliwa. Może jednak nie trzeba było zapominać o tym dniu. Mimo wszystko ten dzień warty był do zapamiętania z powodu pięknego zakończenia.

Oczy Layli powędrowały wokół wioski, która była pięknie przystrojona. Wtedy to nagle zauważyła trzy tajemnicze kształty ubrane w kaptury, przyczajone za drzewami.



## Złoty Proszek Marzeń

Korzystając z zamieszania panującego na imprezie, Layla wybiegła z wioski i postanowiła ścigać tajemnicze postacie w kapturach. Trzy sylwetki stały na pobliskiej polanie. Layla widziała dobrze, że jedna z postaci niosła w klatce Żółwia Marzeń.

Nadszedł czas, aby podjąć jakieś działanie. Aby nie zostać usłyszonym i wziąć z zaskoczenia tajemnicze postacie, Layla szepnęła formułę transformacji:

- Layla Enchantix!

Następnie ruszyła w ich stronę i rzuciła zaklęcie:

- Promień Morfix!

Dwie postacie zorientowały się w samą porę i odszkoczyły, ale trzecia trzymająca klatkę nie była w stanie tego zrobić. Została trafiona i upadła na ziemię.

- Znalazłam was, przekleń wiedźmy! Teraz się policzymy! - krzyknęła Layla, przygotowując się do następnego ataku.

- Layla, stop!

Krzyk dochodził od jednej postaci w kapturze. Wydawało się, że go zna. Postać zdjęła kaptur i ujawnił swoją tożsamość. To był Nabu. Layla skamieniała ze zdziwienia.

- Nabu? Co ty tutaj robisz?

Nabu nie odpowiedział. Zamiast tego pospieszył pomóc postaci, którą trafiło zaklęcie. Kaptur zsunął się z głowy, odsłaniając oblicze starca.

- Profesorze, bardzo mi przykro - powiedział Nabu. - Moja przyjaciółka ma czasami nieco impulsywny charakter.

- To twoja dziewczyna? Chłopcze, powinienieś mieć nieco spokojniejszą dziewczynę - skomentował profesor, udzielając rad.

Layla jednak domagała się wyjaśnień.

- Nabu, co robisz w Magix? - zapytała. - Kim są ci dwoje?

- Layla, poznaj profesora Yumesol, mojego instruktora od Magicznych Zwierząt. A to jest Gomez, mag praktykant i mój kolega z akademika - powiedział Nabu, wskazując na postać w kapturze.

Chłopak zdjął kaptur, odsłaniając twarz i długie czarne włosy.

Layla nie mogła być już bardziej zdziwiona.

- Myślałam, że jesteście Trix - powiedziała. -  
Czemu porwaliście Żółwia Marzeń?

- Nie, nie porwaliśmy go! - powiedział Nabu. -  
Dlaczego tak myślisz?

- No cóż, Żółw był w klatce...

- Panienko, pozwól mi wyjaśnić - powiedział profesor, lekko zirytowany tym, że nazwała go porwaczem. - Kilka dni temu dowiedziałem się, że w tym lesie mieszka rzadki Żółw Marzeń. Więc przybyłem tutaj z moimi uczniami, aby mogli zbadać zwierzę w jego naturalnym środowisku. Kiedy jednak przyjechaliśmy, zdaliśmy sobie sprawę, że stworzenie zostało ranne, więc zdecydowaliśmy się go wyleczyć. Na szczęście czas wyleczył rany i mogliśmy wrócić z nim do lasu.

Mówiąc to profesor pochylił się i otworzył klatkę. Żółw poruszał się wolno, tak jak to było w jego naturze i poszedł w stronę lasu.

- Pixie były w błędzie. Żółw nie został porwany - pomyślała Layla. - Ja także się pomyliłam, myśląc, że to Trix.

Czarodziejka była szczęśliwa wiedząc, że Żółw jest wolny i co najważniejsze - nic mu nie było. Ale mimo wszystko nie rozumiała dlaczego Nabu odważał spotkanie. Życie żółwia przecież nie było zagrożone.

- Nabu, to była ta twoja misja specjalna? Leczenie chorego żółwia? - zapytała.

Nabu pokręcił głową.

- Nie tylko to. Widzisz, Layla, profesor obiecał szczególną nagrodę dla tego, kto poszedłby z nim do Magix, aby nauczyć się o tym Żółwiu. I dlatego się zgodziłem - wyjaśnił młodzieniec. Włożył rękę do kieszeni bluzy i wyjął worek z plandeki. Torba świeciła delikatnie, jakby zawierała coś jasnego.

- Oto nagroda: worek Złotego Proszku Marzeń - powiedział Nabu. - A to jest twój prezent urodzinowy. Wszystkiego najlepszego, Layla.

Layli brakło tchu. W tyw worku znajdowała się najbardziej wartościowa substancja w całym Magicznym Wymiarze... I Nabu zebrał ją specjalnie dla niej.

- Bardzo mi przykro, że zrezygnowałem z naszego dzisiejszego spotkania - powiedział Nabu. - Chciałem podarować ci wyjątkowy prezent. Czy możesz mi wybaczyć to, że przełożył spotkanie na następny dzień?

W odpowiedzi Layla rzuciła się chłopakowi na szyję, przytulając go.

- Dziękuję Nabu! Bardzo dziękuję! Myślałam... myślałam, że...

Layla zrezygnowała z dalszej wypowiedzi i postanowiła jeszcze silniej przytulić się do Nabu. W rzeczywistości chciała powiedzieć, że była w błędzie, myślała samolubnie i zarozumiale. Nabu był wspaniałomyślny i szlachetny - idealny dla niej.

- A ty co robisz w tym lesie? - zapytał, kiedy Layla przestała się przytylać.

- Oh, na wszystkie świętości! Impreza! Całkowicie zapomniałam! - powiedziała czarodziejka.

- Nabu, profesorze Yumesol, Homel... W wiosce Pixie jest impreza, chcecie dołączyć do mnie i moich przyjaciół?

- Myślę, że ja i Gomez uprzejmiem odmówimy, ale Nabu może zostać, jeśli chce. W końcu przecież Żółw wrócił na wolność - powiedział profesor i uśmiechnął się szybko. - Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin, panienko.

Pozdrowili grupkę, a następnie profesor Yumesol i uczeń Gomez odwrócili się i poszli w las.

Layla uśmiechnęła się i wzięła Nabu za rękę. Razem udali się do wioski Pixie. Była w błędzie - to był jej najszcześniejszy dzień w życiu.

